

„Od nowa”

Czarna flaga na ziemię upada
Cicho wniwecz obraca się ten świat
Niezapisane strony księgi mej życie znów otworzy
Wypełniając ją nowym testamentem
Strachu zasłona ogarnia me smutne czarne oczy
Mur iluzji wolno upada i przygniata serce
I nadziei coraz mniej
Na spokój

"Horyzonty"

W smutku i ciszy zamknięte słowa
Wśród tej ciszy ja
Zreflektowany, że chce więcej
Nieumiejący znaleźć klucza
Klucza otwierającego te drzwi
Do szczęścia i spokoju
Tulę do siebie wspomnień czar i ból
Za oknem horyzonty dwa
Czy czekać nie wiem

„...”

Czernią spowity ten świat
Kalejdoskopem mych uczuć mieniący się
Dokąd zmierzać tylko Ty wiesz
Tylko Ty znasz drogę
Kształty myśli mych zaklętych w cień
Dźwięki duszy czystej o ranach głębokich
Układają bliznę na mym ciele
Kradną kolory z barw kreślących obrazy mojego życia
Zmarnowany ten świat
Wszystkie plany i marzenia
Duszę się
A nade mną tylko krwawe niebo
Ten mrok i ja to jedno

„Ja”

Kłębując się za maską kamienną
Powodzie uczuć stale niechcianych
Skrywasz je przed światem
Chowasz pod kratą tajemnic
Wylewający się z ciemności ogień
Przygasa i płacze
Tęskni i pragnie
Ciężkim krokiem gubisz sny
Cienka lina, po której stąpasz
To Twoje niebo, Twoje piekło

„...”

Brudna i nieprzezroczysta tafla mojego umysłu
W jej toni smutek
Na brzegu upiory czasu
Ta woda jest czarna
Nim się zorientujesz utoniesz
Kiedy zanurzysz w niej dłoń
Środek jeziora świeci złotym blaskiem
Tam jest skarb
Tam jest zrozumienie

"Cisza"

Tutaj panuje cisza
Tylko czasem szum morza czarnego słyhać
Uderzanie fali o brzeg
To zła cisza
Samotna cisza
Słońce nad wyspą dawno straciło blask
I powoli przestaje świecić
Tą wyspą jestem ja
Myśli moje atakują kiedy jestem sam
Juz coraz gorzej płynę
Nie ucieknę

„Wielka scena”

Życie to wielka scena
Na której jesteśmy aktorami
Grającymi swe role
Czasem lepsze czasem gorsze
Nie znamy swojego scenariusza
Jest pisany w trakcie grania
Może być dobrym
Takim ze szczęśliwym zakończeniem
Ale może też nas złamać
Swoim okrucieństwem i bezdusnością
Więc starajmy się ingerować w nasz scenariusz
By był jak najlepszy

„Nadzieja”

Nadzieja jak papieros
Raz zażyta uzależnia
I tak jak papieros wyniszcza
Daje złudne poczucie spokoju
Ale zabija od środka
Zatruwa duszę i ciało
A na koniec śmiertelnie rozczarowuje
Wżyna się w serce i boli
A mimo to
Wciąż się oszukujemy
I palimy nadzieję jedną za drugą

„Konstytucja”
Konstytucja nasza piękna
Wielka oraz chwalebna
Krwcią i potem zdobywana
Wspólnym głosem uchwalona
Dzisiaj jest szykanowana
Jawnie i głośno niesłuchana
Czemu drodzy posłowie
Nie można dojść do was po słowie?

Mariusz Modzel kl. II b